

EXPRES



Nr 86 (2952)

ROK VII

ILUSTROWANY

ŚRODA

Chłopi

ruszają w pole

WARSZAWA. — ZNACZNE OCIEPLENIE, JAKIE NASTĄPIŁO W OSTATNICH DNIACH, PRZYSPIESZYŁO TOPNIENIE POKRYWY ŚNIEŻNEJ, KTÓRA UTRZYMAŁA SIĘ W TYM ROKU DŁUŻEJ NIŻ ZWYKLE.

OCIEPLENIE TO SPRZYJA RÓWNIEŻ STOPNIOWEMU OBEŚCICHANIU GLEBY I UMOŻLIWIA JUŻ GDZIEŚDZIE ROZPOCZYNANIE PRAC POLOWYCH DO PIERWSZYCH PRAC POLOWYCH PRZYSTĄPILI ROLNICY W NIEKTÓRYCH MIEJSCOWOŚCIACH WOJEWÓDZTW ZACHODNICH TAM, GDZIE GLEBA OBESCHŁA JUŻ DOSTATECZNIE.

Rozpoczynamy siewy wiosenne trzeciego, przelotowego roku Planu 6-letniego. Rozpoczynamy je ze względu na warunki atmosferyczne z pewnym opóźnieniem.

Dlatego też jest sprawą wyjątkowej wagi, aby siewy tegoroczne przeprowadzić szczególnie starannie, aby ani jednej chwili nie zmarnować i wykorzystać w pełni wszystkie środki, jakie wskazuje agrotechnika: włókowanie orok zimowych, umiejętne stosowanie nawozów sztucznych, użycie ziarna selekcyjnego, a następnie troskliwa pielęgnacja zasiewów.

Niezbędne jest również, aby cały park maszynowy zarówno PGR, POM i SOM, jak i znajdujący się w

Pafawag dał już 20 wagonów ponad plan

Kolejarze gwarantują sprawny ruch pociągów

Zobowiązania na cześć Prezydenta Bieruta wyzwoliły potężne źródła inicjatywy robotniczej

W DNIU 6 BM. ZAŁOGA WYDZIAŁU BUDOWY WAGONÓW TOWAROWYCH W-7 PIERWSZA W PAFAWAG-U WYPEŁNIŁA W CAŁOŚCI SWE ZOBOWIĄZANIA DLA UCZCZENIA 60. ROCZNICY URODZIN PREZYDENTA BIERUTA I ŚWIĘTA 1 MAJA. ZOBOWIĄZANIA ZREALIZOWANO NA 24 DNI PRZED TERMINEM.

„WYPRODUKOWALISMY 20 WAGONÓW TOWAROWYCH PONAD PLAN — DONOSI DUMNY MELDUNEK ZAŁOGI WYDZIAŁU W-7. — ZOBOWIĄZUJEMY SIĘ DODATKOWO WYPRODUKOWAĆ DO DNIA 1 MAJA JESZCZE 10 WAGONÓW PONAD PLAN.

reżymu prywatnych, został w pełni wykorzystany.

Jest rzeczą niezbędną, żeby hasło staranne i szybkiego siewu, hasło walki o podniesienie produkcji rolnej dotarło do każdej gromady, do każdej spółdzielni produkcyjnej, do każdego ośrodka maszynowego i PGR.

Żeby każdy chłop, podobnie jak robotnik w fabryce, czuł się odpowiedzialny za wyniki swojej pracy, za swoją produkcję, żeby w pełni uświadomił sobie znaczenie własnego wysiłku produkcyjnego dla naszej gospodarki narodowej, dla pomysłu wykonania Planu 6-letniego.

Ogromna fala zobowiązań, którymi kraj cały cześć zbliżającą się 60 rocznicę urodzin Prezydenta RP, Bolesława Bieruta, wyzwoliła nowe potężne źródło inicjatywy robotniczej.

Wyrazem tej twórczej inicjatywy jest zobowiązanie podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta przez kolejarzy — pracowników stacji Tarnowskie Góry. Pracownicy tej stacji postanowili wprowadzić nową formę współzawodnicstwa, polegającą na wyprawianiu i prowadzeniu pociągów za listem gwarancyjnym.

Podpisy pod listem gwarancyjnym składają wszyscy robotnicy przygotowujący skład pociągu i jego obsługę, zobowiązując się tym samym do przeprowadzenia pociągu do stacji przeznaczenia bez opóźnień i napraw technicznych.

W ciągu pierwszego tygodnia od chwili podjęcia zobowiązania kolejarze z Tarnowskich Gór wyprawili kilkadziesiąt pociągów z listem gwarancyjnym. Wszystkie te pociągi wyprawione zostały zgodnie z rozkładem jazdy.

Nadchodzą także pierwsze meldunki zawiadamiające o podjęciu apelu Tarnowskich Gór przez kolejarzy z innych stacji.

Rozpoczęto prace przygotowawcze do budowy Pałacu Kultury i Nauki

WARSZAWA. — Rozpoczęły się zakrojone na wielką skalę prace przygotowawcze do budowy monumentalnego Pałacu Nauki i Kultury w Warszawie — wspaniałego daru Związku Radzieckiego dla Polski Ludowej — symbolu braterskiej pomocy radzieckiej dla naszego narodu.

Budowa gmachu — giganta wymaga stworzenia odpowiedniego zaplecza. Zaplecze takie — to m. in. kombinat produkujący elementy do budowy Pałacu, to mieszkania dla jego budowniczych.

Jednym z punktów, gdzie trwają obecnie prace przygotowawcze, jest przedmieście Warszawy — Jelonek. Na kilkudziesięciogektarowym obszarze powstaje duże osiedle mieszkaniowe.

Całe osiedle, wszystkie elementy, z których składała się powstające domy, materiały budowlane, sprzęt — wszystko to dostarcza Związek Radziecki, który pokrywa koszt budowy osiedla.

Za trzy lata — po zakończeniu budowy — osiedle oddane będzie budowniczym Warszawy. W jego jasnych, nowoczesnych mieszkaniach znajdą pomieszczenie kilka tysięcy robotników.

Na pustych jeszcze do niedawna polach Jelonek wyrastają już pierwsze, montowane z prefabrykowanych elementów domy. Specjalna, nowoczesna radziecka maszyna przygotowuje wykopy pod przewody kanalizacyjne.

Niemal codziennie nadchodzą z ZSRR wagony z coraz to nowymi dostawami.



MŁODZI PRZODUJA

Zespół młodzieżowy Michałny Michałczyk, przekroczył swoje zobowiązanie! — płynnie z głośnika umieszczonego w jednej z sal ZPO im. Próchnika.

Młode krojeźnice pracujące w tym zespole postanowiły wykreślić 12 sztuk płaszczy z resztek materiałów. Wykonały 13 płaszczy dając tym samym 5.141 złotych oszczędności.

URUCHOMIŁ AUTOMAT



Edward Roślak, majster z ZPDz im. Buczka, długo rozmyślał, jakie podjąć zobowiązanie, by było godne uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta.

Postanowił w końcu wyremontować samemu nieczynny dotąd automat do łączenia pończoch. Realizacja tego zobowiązania przyczyniła się do usprawnienia pracy.

WYKONALI W 314 PROC!

I znów nie dotrzymali słowa — mówią żartem robotnicy w ZPDz im. Głazewskiego o swych kolegach z zespołu III w oddziale osnowowym.

Rzeczywiście. Członkowie tego zespołu postanowili wyprodukować dodatkowo 127 kilogramów osnowy, a dali 399 kilogramów. Zobowiązanie swoje zrealizowali więc w 314 procentach!

Wkrótce ruszy nowa rurownia w hucie „Częstochowa”

KATOWICE. — W NAJBLIŻSZYM CZASIE ROZPOCZNIE PRACĘ NOWY OBIEKT WIELKIEJ BUDOWLI SOCJALIZMU HUTY „CZĘSTOCHOWA”. BĘDZIE TO NOWOCZESNA, W WYSOKIM STOPNIU ZMECHANIZOWANA RUROWNIA, W KTÓREJ PRZEWODZĄCE SA JUŻ PRÓBY TECHNICZNE ORAZ OSTAŃCZE ROBOTY WYKONCZENIOWE NA NIEKTÓRYCH AGREGATACH.

WYSOKI STOPIEŃ MECHANIZACJI RUROWNI SPRAWIA, ŻE ROBOTNICY BĘDĄ KIEROWNIKAMI ROBOT, BĘDĄ KIEROWCĄ PRACAMI SWYCH AGREGATÓW.

DO PEŁNIENIA TYCH FUNKCJI POTRZEBNY BYŁ OCZYWIŚCIE ODOBRODNIENIEM STOPNIA PRZYGOTOWANIA FACHOWEGO ROBOTNICZY UZYSKAŁI TE WIADOMOŚCI W CZASIE WIELKOMIESIĘCZNEGO SZKOLENIA I UZUPELNIAC JE BĘDĄ DALEJ W CZASIE PRACY.

Pan Acheson wybiera się do Brazylii

NOWY JORK. — W związku z zapowiedzianą wizytą sekretarza departamentu stanu USA Achesona w Brazylii, dziennik brazylijski „Imprensa Popular” w artykule wstępnym podkreśla, że podróże Achesona są zawsze związane z rokowaniami na temat dalszego ujarzmienia innych krajów.



Dziennik stwierdza, że wizyta Achesona związana jest bezpośrednio z zawarciem „dwustronnego” układu wojskowego między rządem Vargas a Stanami Zjednoczonymi.

Co zeznają szpiedzy amerykańscy schwytani w Korei

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że szpiedzy amerykańscy schwytani w Korei północnej, potwierdzili w swych zeznaniach fakty okrutnego przesładowania przez amerykańskich agresorów chińskich jeńców wojennych na wyspie Kożedo.

Li Sin-szun i inni agenci oświadczyli, że obóz nr 72 oraz inne obozy, w których przebywają jeńcy wojenni, są prawdziwym piekłem.

Schwytani szpiedzy stwierdzili, że w zachodniej części wyspy Kożedo zamordowano przeszło 400 chińskich jeńców wojennych.

- Co ?

Nagrody,
jakich jeszcze nie było

- Kiedy ?

Już za kilka dni

- Gdzie ?

W naszym
nowym konkursie

(patrz strona 3)

Wiosenny skup ziemiaków

WARSZAWA. — Przed kilku dniami spółdzielczość samopomocowa rozpoczęła wiosenny skup ziemiaków na zaopatrzenie pracującej ludności miast. Skup ten trwać będzie do końca czerwca br.

Zgodnie z uchwałą prezydium rządu, każda ilość ziemiaków jadalnych, dostarczona obecnie przez chłopów ponad wysokość obowiązkowych dostaw ze zbiorów 1951 roku, zaliczona im będzie na poczet tegorocznych dostaw obowiązkowych.

Dla uczczenia pamięci zamordowanego przez greckich faszystów bojownika o pokój, bohatera greckiego — Nikosa Beloiannisa, z inicjatywą aktywną ZMP przy stoczni szwedzkiej powstała nowa brygada młodzieży zwana nazwą jego imieniem.

Praca brygady im. Nikosa Beloiannisa będzie polegała na przyjmowaniu wszelkich prac na zasadzie współzawodnicztwa.

Na zdjęciu: Członkowie brygady z jej kierownikiem słuszką Tatarskim. CAF — fot. Podolski



Ludność NRD stoi po stronie postępu

Uroczysty przebieg miesiąca przyjaźni z Polską

Mieszkańcy Plauen pragną wymiany doświadczeń z Radą Narodową m. Łodzi

BERLIN. — Przebiegające z nieśmiędnym nasileniem wiece i imprezy artystyczne w ramach miesiąca przyjaźni niemiecko-polskiej przekształcają się w manifestacje przyjaźni i jedności obu narodów w walce o zachowanie pokoju.

Punktem kulminacyjnym uroczystości w prowincji Sachsen-Anhalt stał się wiec mieszkańców Meissen, w którym wzięła udział witana serdecznie delegacja polska. Przemawiający na wiecu minister spraw zagranicznych NRD Georg Dertinger stwierdził, że społeczeństwo NRD stoi niewzruszenie po stronie

postępnych krajów Europy wschodniej, ponieważ miłują one szczerze pokój.

Na uroczystym posiedzeniu rady miejskiej w Plauen, postanowiono wysłać list do Rady Narodowej miasta Łodzi, z propozycją systematycznej wymiany doświadczeń. Radni miasta Plauen wyrażają przekonanie, że wykorzystanie doświadczeń polskich pomoże im rozwinąć inicjatywę mieszkańców miasta w dziedzinie demokratyzacji aparatu administracyjnego.

W jednym z największych kinoteatrów demokratycznego Berlina odbył się poranek artystyczny, w ramach którego wyświetlony został film „Młodość Chopina”. Na przedstawieniu obecni byli członkowie rządu NRD i polskiej misji dyplomatycznej.

Obniżenie ceny jaj

WARSZAWA. — Decyzją departamentu cen Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, z dniem 9 bm. obniżone zostały ceny jaj. Cena jaj wynosi obecnie od 1,05 do 1,15 zł za sztukę, w zależności od województwa.

Życie Bolesława Bierut.

O jedność ruchu robotniczego

Usunięty z kierownictwa Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spożywców wskutek podstępnych ataków prawicy PPS, Bierut wkłada wiele wysiłku w rozwój spółdzielni księgarskiej „Książka”, jedynej marksistowskiej placówki wydawniczej, bez przerwy prześladowanej przez władze.

Wybrany zostaje z listy lewicy robotniczej — pod tą nazwą występowała nielegalna komunistyczna partia — do Rady Kasy Chorych w Warszawie, gdzie przejawia aktywną działalność. Inicjuje powstanie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkanicowej na Żoliborzu. Jest jednym z założycieli „Gospody Włóczków” w Zakopanem, która przez wiele lat była dla działaczy komunistycznych miejscem wytchnienia po wyrokach więziennych.

Wydaje i redaguje szereg wydawnictw lewicy spółdzielczej demaskujących pepsowskich uzurpatorów we władzach Związku Spółdzielni Robotniczych. Wydawnictwa te są stale konfiskowane i zawieszane przez usłużną dla prawicy PPS cenzurę rządową.

Na jesieni 1923 r. Bolesław Bierut wyjeżdża do Zagłębia, aby objąć inny odpowiedzialny posterunek, wyznaczony mu przez partię. Jest członkiem egzekutywy Komitetu Okręgowego Komunistycznej Partii i kierownikiem sieci lewicowej spółdzielczości robotniczej.

Staje się jednym z najczynniejszych, najbardziej znanych i cenionych przywódców czerwonego Zagłębia. W niezwykle szerokiej działalności nie było dlań spraw drobnych, małych, nieistotnych.

Wszystko, co odnosiło się do pracy rewolucyjnej, było dla Bieruta zawsze rzeczą ważną i wielką. Wielu robotników i starych działaczy zagłębiowskich z rozrzewaniem wspomina wszechstronną, nadzwyczaj ofiarną pracę Bieruta na terenie Zagłębia — jego działalność przy tworzeniu jednolitego frontu klasy robotniczej, organizowaniu walki strajkowej, przeprowadzeniu wyborów do Rady Kasy Chorych, w których większość głosów padła na listę popieraną przez komunistów.

Nielatwe było życie działacza rewolucyjnego pod władzą burżuazji!

Przygotowania w ZSRR do obchodu rocznicy urodzin Leonarda da Vinci

MOSKWA. — W Moskwie odbyło się kolejne posiedzenie komitetu obchodu 500 rocznicy urodzin Leonarda da Vinci.

W Moskwie odbędzie się 15 bm. uroczysta akademii. Na obchody 500 rocznicy urodzin wielkiego artysty włoskiego przybędą z Włoch liczni przedstawiciele świata kultury i sztuki.

W ZSRR przygotowuje się krótko metrażowy film, poświęcony życiu i twórczości Leonarda da Vinci.

jej przemysłowego systemu terroru i prowokacji. Trudne było ono zwłaszcza dla Bieruta, łączącego pracę legalną z nielegalną.

Stale na widoku szpicli i prowokatorów — w każdej chwili osiągalny przez „defensywę”. W latach swej działalności w Zagłębiu Dąbrowskim Bolesław Bierut był sześciokrotnie aresztowany i więziony.

Wreszcie kierownictwo partii postanawia pozostawić go w Warszawie i powierza mu ważny odcinek pracy partyjnej. Bierut przechodzi całkowicie do pracy nielegalnej.



Na zdjęciu: Dzieci z wizytą u Prezydenta z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. Zdjęcie z maja 1950 r. CAF — fot. Kondracki

Żądamy kary dla zbrodniarzy!

Wiec protestacyjny członków Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

Wczoraj odbył się w Łodzi wiec protestacyjny, zorganizowany przez Związek Bojowników o Wolność i Demokrację.

Zebrani członkowie ZBoWiD wyrazili swe oburzenie na zbrodniarzy imperialistycznych, morderców Beolannisa, gangsterów amerykańskich, używających w Korei broni bakteriologicznej.

Przemawiający w imieniu lekarzy dr Olejniczak stwierdził, że fakt użycia broni bakteriologicznej stawia agresorów amerykańskich w rzędzie ludobójców, którzy za tę potworną zbrodnię muszą ponieść jak najsurowszą karę.

Głos zabierał również członek ZBoWiD ks. Polak, proboszcz parafii Mlejęw w pow. piotrkowskim. Powiedział on:

„Posłannictwem kapłana katolickiego jest głosić miłość, bronić

został teraz Eisenhower

W Stanach Zjednoczonych rozpoczęło się już odgrywane co cztery lata widowisko pn. „Wybory prezydenta”. Chwilowo jesteśmy świadkami prologu. Poszczególni kandydaci, ubiegający się o tytułową rolę w epilogu widowiska, gorączkowo się krzątają, zabierając głos przejeżdżając Stany Zjednoczone wzdłuż i wszerz, organizują

bankiety. Jednym słowem, starają się o zdobycie popularności.

Ale widz tego niecodziennego widowiska popełniłby grubą omyłkę, sądząc, że zapobiegliwość tego czy innego kandydata na prezydenta jest czynnikiem decydującym o jego zwycięstwie. Niemniej gorączkowo krzątają się osoby nie ukazujące się oczom widza — one to za kulisami widowiska radzą, targują się i w ostatecznym rachunku decydują, który z kandydatów powędruje na lat cztery do Białego Domu. Te osoby to przedstawiciele wielkiego kapitału — bankierzy i nie koronowani królowie armat, nafty, stali, gumy, miedzi itd.

Tym razem już w prologu spotkała widzów niespodzianka. Więcej. Sensacja. Na bankiecie partii demokratycznej dotychczasowy prezydent USA, Harry S. Truman, złożył oświadczenie, iż nie będzie kandydował w nadchodzących wyborach prezydenckich.

Dlaczego ludzie z za kulis postanowili przenieść Trumana na emeryturę? Odpowiedź jest prosta. Mocodawcy Trumana, jego poprzedników i następców, zdając sobie sprawę z rosnącą w narodzie amerykańskim niepopulacją Trumana wiedzieli, że forsowanie jego kandydatury to gra na bankruta politycznego.

Byłoby to forsowaniem kandydatury człowieka, który w oczach olbrzymiej większości narodu amerykańskiego jest odpowiedzialny za politykę wojny prowadzoną przez USA, za faszyzację życia w USA, za wojnę w Korei, w której giną tysiące Amerykanów, za wzrastające trudności gospodarcze w USA. Jednym słowem, mocodawcy wysyłają skompromitowanego pupilka na zieloną trawę.

A więc widz ujrzał już Trumana, rezygnującego z kandydowania, ogłąda innych kandydatów — Tafta, Stassena czy Kefauvera wygłaszających równie płomienne, co kłamliwe i pozbawione pokrycia przemówienia, a tymczasem ludzie z za kulis działają. Trumana postali w odstawkę.

Najsilniejsza grupa zakulisowców zdecydowała, że ich primadonna będzie Eisenhower, który, jak II cza, z większym powodzeniem będzie mógł realizować ich zalecenia. Dlaczego Eisenhower? Przede wszystkim dlatego, że w oczach przeciętnych Amerykanów, ludzi dzieł po dniu, godzina po godzinie karmionych kłamstwem prasy i radia, comicsami, coca-cola, gumą do żucia, Eisenhower nie jest jeszcze skompromitowany.

Pięcioletnicę pielęgnowany mit o Eisenhowerze, generale, który do wodził wojskami amerykańskimi w walce przeciwko hitleryzmowi, żyje w społeczeństwie amerykańskim. Natomiast niewiele wiedzą Amerykanie, że tenże Eisenhower jest jednym z wielbicieli hitlerowskich generałów i niejednokrotnie podkre-

śla swoje sympatie dla hitlerowskiego Wehrmachtu.

Tym gorliwiej więc przychodzi mu dziś wypełniać zlecenia swych protektorów i w sposób bardzo aktywny przyczyniać się do odbudowy tego Wehrmachtu, aby przygotować nową wojnę.

Wielki kapitał pragnie zastąpić Trumana Eisenhowerem. Murzyn Truman zrobił swoje — może odejść. Teraz kolej na Eisenhowera. Zmieniają się prezydenci, polityka zostaje ta sama. Dyktują ją bowiem ludzie wielkiego kapitału. A ci są zawsze wprawdzie nie ci sami, ale tacy sami.



GŁÓWNA KWATERA EISENHOWERA

MDK doszkoli aktywistów świetlicowych

Młodzieżowy Dom Kultury w Łodzi organizuje dla 300 aktywistów świetlicowych z fabryk i domów młodego robotnika specjalne zajęcia.

Zajęcia te przeprowadzane w gabinecie papieroplastyki, wychowania fizycznego, śpiewu i tańca pozwolą na przeszkolenie pewnej ilości robotników.

Dzięki zdobyciu podstawowych wiadomości teoretycznych i praktycznych o organizacji życia świetlicowego, będą oni mogli stać się współkierownikami swych świetlic.

Odpowiadamy:

„ZROZPACZONA URSZULA”: Radzimy zabrać się energicznie do pracy, czasu wprawdzie niewiele zostało, ale może uda się Pani wydrwać zaległości, spowodowane ciężkimi przebiegami. Trzeba mieć więcej wiary w swoje siły. Pozdrawiamy.

Redakcja nie pośredniczy w przydzielaniu pracy. Radzimy zgłosić się w tej sprawie do CRS „Samopomoc Chłopska”, Przechodnia 1, względnie do PGR — Piotrkowska 10.

JAN CYBULSKI: W sprawie wkładów na księżeczkę oszczędnościową zechce Pan zwrócić się do PKO. Sprawę tę regulują obowiązujące przepisy.

STROSKANY Z. B.: Redakcja nie jest powołana do zmiany orzeczeń sądowych. Może Pan skorzystać z prawa wniesienia odwołania. Radzimy zgłosić się do Społecznego Biura Porad Prawnych.

M. DUTKIEWICZ: Powinna Pani zwrócić się do rady zakładowej, a gdyby sprawa nie załatwiono — do właściwego związku zawodowego. Redakcja w tych sprawach nie interweniuje.

Codzienna nowelka „Expressu”

Krum Grigorow

Dziadek Tase

Dom dziadka Tasy Busary, tak jak wszystkie wiejskie domy w Bułgarii, był skromny. Ale stary, który sam go zbudował, wprowadził kilka udogodnień, a przede wszystkim zbudował szeroką werandę, gdzie stał jego warsztat.

My przychodziliśmy do dziadka Tasy, ażeby pożyłczyć trochę maki, sznur do wozu czy jakieś narzędzia: siekierę czy piłę. Dziadek nie należał do skąpych i chętnie pożyczal nam to, o cośmy go prosili.

Dziadek był starym niezbyt wysokim, barczystym, o sumiastym wąsie i siwej brodzie. Był zręczny, potrafił zrobić rękami wszystko to, co zobaczyły jego oczy.

Sporządzał więc beczki na wódkę, naprawiał wozy, murował domy; słowem, był majstrem od wszystkiego.

Przed domkiem dziadka rozciągał się sad, w którym pełno było gruszek, śliwek, jabłek i czereśni. Kiedy nadchodziła wiosna, dziadek szedł do lasu i wykopywał dziczki — śliwy, grusze czy czereśnie, które potem sadził w swoim ogrodzie szczepiąc je najszlachetniejszymi gatunkami bądź to goranowieckimi, bądź ateńskimi. A dziczki przyjmowały się nad podziw!

— Czego się dotknie moja ręka, zrobione jest dobrze. Mam naprawdę złote ręce — uśmiechał się dziadek. W końcu postanowił

zbudować dokoła swojego sadu ogrodzenie. Była to praca ciężka i żmudna. Nieraz, kiedy budziliśmy się w nocy, słyszeliśmy, jak toczy w korycie rzeki kamienie i nawołuje woły. Ale też ogrodzenie, które zrobił, było tak piękne, że nigdy nie widziałem piękniejszego.

Kiedy podpisał sobie trochę, co zdarzało się dość często — lubiliśmy się z nim bawić. Ja i jego wnuk Petka kręciliśmy się koło niego, podskakiwaliśmy na jednej nodze, zaczęliśmy go, a on kręcił tylko głową i uśmiechał się.

— Nie szanujecie, łobuziak, starszego, ale to nic! Kiedyś, jak dorosnięcie, urządzę wam wesele i zrobię taką ucztę, jakiej dotychczas nie było w naszej wsi. Tylko musicie jeszcze podrosnąć!

Dziadek Tase przychodził do nas po tytoń, ponieważ ojciec i dziadek mój byli namiętymi palaczami i zawsze mieli u siebie trochę tego zielska. Stary Tase wolał swojego ojca, niż mojego dziadka. Może dlatego, że mój dziadek był chudy, skryty i milczący. Kiedy dziadek mój narzekał na ciężkie czasy, Tase Busara odpowiadał na to:

— Nie trzeba więc opuszczać rąk, ale starać się, ażeby to i owo poprawić na tym świecie! A jeśli nam to się nie uda, może uczynią to nasi synowie i wnukowie... Może oni zbudują lepszy, piękniejszy świat...

Tase Busara był bardzo pracowity. Miał tylko jedną wadę: lubił wódkę ze śliwek.

Kiedy tylko w sadzie jego dojrzwały śliwki, wkładał je do beczki, a kiedy śliwowica była już gotowa, stale urządził u siebie przyjęcie. Tego dnia nie brał się do roboty, ale, siedząc na stołku przed warszatem, walił w mosiężny talerz i gdy tylko zobaczył kogoś ze znajomych, zapraszał go do siebie.

Wesoło było wtedy w domu Basarów.

Dziadek Tase śpiewał pieśni o królewiczcu Marku albo grał na dudach. Starsi pili śliwowicę dziadka, młodzież tańczyła, a my strzelaliśmy z kapiszonówek.

Ale nie zawsze sad dawał bogate plony. Czasem upał wysuszał gałęzie, czasem grad postrzącał owoce i dziadek Tase zbierał niewiele śliwek na śliwowicę...

W naszej wsi nie było w tym czasie żadnego sklepu, tak że chłopcy po najmniejszą nawet drobnostkę iść musieli do najbliższej osady. Była tam karczma, należąca do Nika Werty. Karczmarz tym, którzy nie mieli pieniędzy, dawał wódkę i zakąskę na kredyt, ale miał już taki zwyczaj, że do swojej książki zapisywał więcej, niż wynosił rachunek.

Dziadek lubił zaglądać do Werty. A nieuczciwy karczmarz wpisywał na jego rachunek więcej kieliszków, niż ich stary Tase rzeczywiście opróżnił i w ten sposób długi starego wzrastały nieustannie.

Werta przyjeżdżał czasem do naszej wsi, ażeby kupić coś za beczkę i odebrać dług. My, dzieci, przyglądaliśmy się mu, kiedy

przejeżdżał konno przez wieś: a było na co popatrzeć.

Koń karczmarza był kary, z długą grzywą, z naszyjnikami z koralu na karku, sam zaś Werta, ubrany na czarno, wyglądał jak jakiś turecki basza.

Dziadek nie mógł dać sobie rady z długiem, który rósł i rósł bez końca. Daremnie chciał zaoszczędzić trochę grosza: nie umiał spłacić nawet procentu.

Aż pewnego dnia przyszedł do dziadka Tase pan Werta wraz z policjantem i zabrał mu sad, który był jedyną radością starca. Stary zniósł cios ten po stoicku.

— Biedny nigdy nie da rady bogatszemu — powiedział do ojca. — Trudno! Zabrali mi sad, ale ręk nikt mi nie odbierze.

Kiedy po pierwszej wojnie światowej odbywało się w naszym domu pierwsze zebranie komunistyczne, zjawił się u nas również i Busara. Przyszedł jako pierwszy. I odtąd nie było we wsi lepszego agitatora, niż on. Nieraz mój dziadek, który był bardziej lękliwy, mitygował Tase, ten jednak wrzucił ramionami.

— Jestem komunistą i komunistą zostanie. Sam jestem biedny i miejsce moje jest przy biedocie.

Nie spełniło się jedno marzenie starego, ażeby sprawić nam wspólne wesele z Petką, za to spełniło się drugie: komuniści doszli dziś u nas do władzy. Tylko że Tase Busara nie dożył już chwili, na którą czekał z takim utęsknieniem...

(Z bułgarskiego opr. B.)

Oni są dumą narodu

Ich portrety spotykamy w świetlicach, ich nazwiska wypisane wielkimi literami widnieją na tablicach, umieszczonych przed zakładami pracy, przed placami budów. Zasiadają w pierwszych rzędach na akademiach i naradach produkcyjnych. Kroczą w pierwszych szeregach w majowym pochodzie. Ich fotografie oglądamy na stronach gazet, słuchamy ich wypowiedzi przez radio, obserwujemy ich przy ich warsztatach pracy w dodatkach filmowych.

Wielu, bardzo wielu z nich słynnych jest na całą Polskę. Nie ma bodaj zakątka polskiej ziemi, gdzie by nie wiadano, kim jest Blaut, Gościńska czy Markiewka.

Co sprawia, że tacy dumni jesteśmy z naszych przodowników pracy? Co sprawia, że cały naród tak szanuje ich i ceni? Sprawia to ich praca. A praca jest w naszym ustroju ceniona najwyżej. Od naszej pracy zależy wzmocnienie siły i potęgi Ojczyzny; zależy nasz własny dobrobyt i podniesienie dobrobytu całego narodu.

Przodownicy pracy odznaczani są wysokimi orderami, otrzymują piękne mieszkania w nowobudowanych osiedlach pracowniczych, korzystają z uciążliwych w nadmorskiej miejscowości Pobierowo, ich dzieci mają pierwszeństwo w dostaniu się na wyższe uczelnie itp. Jest to wyrazem istniejącej w naszym państwie jedności praw i obowiązków. Dobrze bowiem spełniane względy odczynny i narodu obywateli — uzmocniają prawa obywatelskie.

Przodownicy pracy, to ludzie, którzy nie tylko opanowali technikę swej pracy, ale posunęli ją naprzód. Nie kosztem zwiększonego wysiłku fizycznego, lecz dzięki umiejętnej organizacji pracy, dzięki różnym ulepszeniom, dzięki właściwemu, prawdziwie socjalistycznemu podejściu do powierzonych sobie maszyn i surowców.

Przodownicy pracy obalają dawne normy techniczne jako nie wystarczające przy usprawnionym przez nich systemie pracy, prześcigają w całym szeregu wypadków wydajność pracy w danej dziedzinie przodujących krajów kapitalistycznych i przyspieszają w ten sposób budowę podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Kiedyś — aby być znanym, trzeba było być „możnym tego świata”.

W krajach kapitalistycznych do dziś dnia — podobnie jak i przed wojną u nas — znane są wprawdzie szeroko wyroby takiej czy innej fabryki, znane nazwiska fabrykanta. Ale kto robi ten dobry towar, jacy ludzie kryją się za liońskimi jedwabiami, angielskimi wełnami czy amerykańskimi autami — nad tym się nikt nie zastanawia. Bezimienni robotnicy przysparzają chwały i zysków kapitalistom.

Mały reportaż

Wyniki zależą od nas...

Natalia Matusiakowa, tkaczka z ZPB im. Waltera zdjęła roboczy fartuch. Jeszcze raz skontrolowała krosna, pożegnała koleżankę, która przyszła na zmianę i skierowała się ku wyjściu. Na dziedzińcu fabrycznym usłyszała znajomy głos.

— Dzień dobry, Matusiakowa!... Jak tam wygląda plan u was, na tkalni?

Matusiakowa wyciągnęła serdecznym ruchem rękę w stronę sekretarza organizacji partyjnej Dorajczyka.

— Nienajgorzej! Plan pierwszego kwartału wykonaliśmy na 4 dni przed terminem, teraz chodzi jednak o to, aby i w kwietniu nie powstąpić się roboty. U nas na tkalni mówią, że jeżeli tylko przedziałnia dostarczy nam dostateczną ilość przędzy, wykonamy i plan, i zobowiązania, podjęte dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta.

Dorajczyk nie od razu odpowiedział. Popatrzył uważnie na tkaczkę, a potem zagadnął niespodzianie.

— A co, obawiacie się postoju na tkalni?

— Prawie że tak. Przecież na początku marca z przędzą nie było zbyt dobrze. Teraz się trochę poprawiło, ale czy na długo?

— Nie bójcie się... — uspokoił ją Dorajczyk. — Idźcie na przedziałnię, porozmawiajcie z majstrami, a przekonacie się, że złe już minęło. Czy wiecie, co było główną przyczyną niedostatecznej pracy przedziałni średnioprzędnej? Niepełne uruchomienie skrzętarek. Nasze maszyny

W Polsce najbardziej znanymi i cenionymi ludźmi są przodownicy pracy, ci, którzy budują siłę ojczyzny, pomnażają dochód narodowy. Powszechny szacunek zaś, jakim naród otacza przodowników, jest konsekwentnym wyrazem naszego stosunku do pracy, jako jedynego źródła siły i bogactwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Uczelnia która obejmuje swym zasięgiem cały kraj

Wszchnica Radiowa — uczelnia, przeznaczona dla szerokiego aktywnego robotniczego i chłopskiego oraz dla uczącej się młodzieży i inteligencji pracującej, stale rozwija swą działalność.

W trzecim roku szkolnym Wszchnicy Radiowej zarejestrowano w całym kraju na 1 lutego br. — 185.246 słuchaczy.

Ośrodki Wszchnicy Radiowej istnieją w każdym województwie. Obejmuje ona swym zasięgiem wiele zakładów przemysłowych, PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych oraz organizacji masowych.

Ogółem na terenie kraju istnieje 99.717 kół Wszchnicy Radiowej. (v)

Kto ma w tym chodzić?

Bunt konsumentów

Opowieść o robocie nikomu niepotrzebnej

Dziwny sen miała ob. Janina, pracowni — jednej z łódzkich fabryk odzieżowych. Bo posłuchajcie tylko.

Sni się ob. Janinie, że idzie ulicą. Niby wszystko jest jak zwykle, godzina ranna, ludzie spieszą do pracy. Idzie sobie ob. Janina i myśli: — Ach, jak miło, niedługo święta, człowiek sobie wypocznie. Sukienkę nową już mam. I — najważniejsze — przez dwa dni człowiek nie będzie widział tej nudnej baby, tej brakarki Oleksiakowej, co to życie zatruwa ciągłym nudzeniem: a to szew się pruje, a to guzik źle przyszyty, a to podszewka się ściera. Jakby to nie było wszystko jedno...

Nagle patrzy, a tu naprzeciw niej idą trzy postacie. Niby ludzie, ale jakże dziwnie ubrani. Bo popatrzyliście tylko: mężczyzna ma na sobie

Na naradzie nie zabrakło niko go. Zjawili się ludzie z rady zakładowej, organizacji partyjnej, z referatu współzawodnictwa, energetyki i ci, o których najbardziej chodziło — palacze i majstrowie z kotłowni.

— Co tam znów będzie — zastanawiał się palacz Piotr Kłosiński, wchodząc do świetlicy.

Wkrótce dowiedzieli się wszyscy: załoga elektrowni „Szombierki” rzuciła na cały kraj wezwanie — kto zaoszczędzi więcej węgla?

Apel elektrowni śląskiej, zwrócony był głównie do palaczy, zatrudnionych w kotłowniach fabrycznych, ale przecież aby sprawa ruszyła z miejsca, by palacze mogli przystąpić do współzawodnictwa, trzeba było zainteresować nim i kierownictwo i radę zakładową.

Kłosiński, Branda, Wojtczak i inni robotnicy kotłowni rozważyli wszystkie za i przeciw. „Za” — to były korzyści dla kraju, to były tony węgla zaoszczędzone dla przemysłu, „przeciw” — były opory, niechęć i nieufność. Ale narada zakończyła się pomyślnie — padło wtedy zobowiązanie zaoszczędzenia 2388 ton węgla, czyli 107.500 zł. Było to w marcu r. ub.

Od paleniska bił żar nie do wytrzymania. Kazimierz Wojtczak, palacz z IV kotłowni zakła-

dów Marchlewskiego otarł zroszone czoło rękawem bluzy, spojrzął w rozpięzione wnętrze paleniska i zaczął wrzucać w czeluść pełne szufle drobne, czarne proszki, tworzące obok niewielką hałdę.

— Od roku już karmię piec mułem węglowym — rzekł. — Pewnie, że nie samym, ale bądź co bądź, co godzinę piec pokłnie blisko 300 kilo tego proszku.

W tamtym roku z powodu tego proszku powstało całe zagadnienie.

— Czy wiecie, że na kopalniach leżą całe hałdy mułu węglowego? — zwracał uwagę energetyk z zakładów Marchlewskiego inspektor węglowy w Centralnym Zarządzie Przemysłu Bawełnianego, Kalinuszkin. — I czy zdajecie sobie sprawę, co by to była za oszczędność dla fabryki i ulga dla kopalń, gdyby tak ten muł wykorzystać w paleniskach? Spróbujcie, może na razie w kotłowni pyłowej.

— Poszedłem na kotłownię — wspomina kierownik kalkulacji energetycznej, Jałocha — i widzę, że coś nie jest w porządku. Majster kotłowni, Rawicki kazał wsypać na ruszt mułu i... co się okazało? Muł osiadł na rurach, porobił na nich sople tamując odpływ powietrza z paleniska. Zdawało się nam wówczas, że muł nie nadaje się dla kotłowni pyłowej...

tych pierwszych próbach można już dziś mówić spokojnie. Można dziś mówić spokojnie dlatego, że rok walki o oszczędność węgla w kotłowni zakładów im. Marchlewskiego w Łodzi, które pierwsze w przemyśle włókienniczym uzyskały tak dobre wyniki, pozwolił na zaoszczędzenie aż 4108 ton węgla, czyli 267 tys. zł. W kotłowni czwartej zwalczono przy tym nieufność obsługi kotłów. Bo wszyscy jeszcze pamiętają słowa palaczy:

— Co, takim błotem będziemy palić?

Okazało się, że muł węglowy, to „błoto”, o którym z takim przekąsem wyrażali się palacze, pochodzi z wysokogatunkowego węgla eksportowego. Dość powiedzieć, że wartość kaloryczna mułu sięga 5 i pół tys. kalorii.

A kiedy z miesiąca na miesiąc rosło zużycie mułu zamiast węgla... — opowiada Jałocha — ...zadzwońmy do Kalinuszki i powiedzmy mu o naszych wynikach. Był zachwycony! Bo popatrzcie tylko: lipiec — 100 ton, sierpień — 186, wrzesień — 361, a październik — aż 578! W CZPB nie przypuszczano nawet, że uda nam się spalać muł także w zwykłych piecach płomieniowych.

Za zwycięstwo we współzawodnictwie załoga Marchlewskiego otrzymała wysokie nagrody pieniężne. Premie przyznano palaczom: Kłosińskiemu, Wojtczakowi i Brandzie. Dziś nie chcą oni w ogóle słyszeć o innym paleniu pod kotłami, jak z domieszką mułu. Każda godzina pracy kotłowni przynosi nowe, zaoszczędzone setki kilogramów węgla, który można przeznaczyć na inne, ważne potrzeby przemysłu czy komunikacji.

W tym roku palacze z zakładów Marchlewskiego zamierzają pobić swój własny rekord: zamiast zużytych w roku ubiegłym 2343 ton mułu, chcą podnieść jego wykorzystanie do 3300 ton. Pozwoli to zaoszczędzić nowe tysiące ton węgla i nowe setki tysięcy złotych. Inne fabryki w Łodzi i w całym kraju, znajdują w załodze zakładów im. Marchlewskiego wiele przykładów troski o mienie społeczne i walki o oszczędność, która jest przecież jednym z ważnych czynników naszego szybkiego rozwoju gospodarczego. Kłosiński zaś, Branda, Wojtczak czy Łoboda stał się wzorem dla tysięcy palaczy w kraju.

Krys.

F. B.

plaszcz — taki zwykły deszczowy, ale w ramionach wąski, jak dla dziecka, dołem znów za szeroki. A kieszenie — jedna gdzieś pod pachą, druga poniżej biodra. Spod rozpiętego płaszcza widać garnitur — marynareczka do pasa, a spodnie pozawijane na dole — widać za długie.

— Nawet z ładnego materiału ten garnitur — myśli Janina — i żeby tak spartaczyć robotę...

Na idącą z owym mężczyzną kobietę — aż żal patrzeć — sukienka czerwona z zielonymi guzikami, stan ma gdzieś pod pachami, rękawy za ciasne i każdy innej długości.

Jak jej nie wstyd tak wyjść na ulicę — myśli Janina — przecież to strasznie wygląda.

Idzie z tą dziwną parą dziecko. W filcowym płaszczu, ale leży ten płaszcz jak na przysłowiowym psie. Z tyłu odstaje, z przodu za długi. Ludzie się za nimi oglądają, śmieją się, palcem pokazują na czoło.

— A cóż to za dziwna rodzina — myśli Janka. I już, już ma się ich zapytać, ma im powiedzieć, że chyba zwariowali, bo przecież nikt normalnie myślący w takim stroju nie wychodzi na ulicę, że to wstyd, że wszyscy ludzie porządnie ubrani, a tu raptem takie dziwolągi. I skąd oni się wzięli?

Ale zanim zdążyła otworzyć usta, oni odeszli się pierwszy: — Obywatelka jest ciekawa, skąd wzięliśmy te stroje? A to przecież obywatelka tak nas ubrała.

Aż zatkało Janinę z wrażenia. A tamci:

— Co, nic obywatelka nie mówi? A pamięta obywatelka tę sukienkę, a ten płaszcz, a ten garnitur? O czym obywatelka myślała, jak przyszła krzywo te kieszenie? Co? Bo chyba nie o tym, że ktoś będzie to nosił?

— Ludzie się z nas śmieją — płacze kobieta — pokazać się na ulicy nie możemy! I cośmy temu winni?

— Mogliście nie kupować — mówi Janina, już zła. Spóźni się jeszcze przez nich do pracy.

— Tak? Pewno, żeśmy mogli. Ale czy wtedy byłoby już wszystko w porządku? Materiału nie szkoda i roboty? To wszystko nie kosztuje? Mieszkańcy Marsa w tym mają chodzić czy jak?

Nie wie Janina, co mówić, chce odejść, jakoś się wykręcić, odwraca się.

Nagle zawirowało wszystko i na Janinę zaczynają się sypać ubrania, płaszcze, suknie, wszystkie złe, krzywe, tandetne. Coraz ich więcej i więcej, sypią się bez przerwy. — Uff — jęczy Janina — i... budzi się. No, na szczęście to tylko sen. Ale



Czytelnicy pomagają usuwać zło i błędy

Uwaga, Łódź-Kaliska! W bufecie dworcowym ukrył się biurokrata

— Trzy złote pięćdziesiąt groszy! Tyle musiałem zapłacić za ugotowane jajko w bufecie na dworcu Łódź-Kaliska!...

Rozmowa toczyła się w przedziale pociągu, zdążającego do Wrocławia.

— To dziwne — odezwał się drugi pasażer. — W barze mlecznym w Łodzi płaciłem za jajko tylko 1 zł 70 groszy. W bufecie dworcowym na pewno się pomylił!...

— Gdzie tam! I ja tak myślałem. Ale gdy zwróciłem uwagę, długo tłumaczono mi, że do ich ceny zakupu — 1 zł 80 gr dochodzi jakiś 80-procentowy narzut. Dlaczego? I czemu mówią, że jajko w hurcie kosztuje ich 1 zł 80 gr, wtedy, gdy we wszystkich sklepach sprzedają w detalu jajka po 1 zł 10 gr?

— Przede wszystkim narzut dotyczy tylko dań mięsnych i to jedynie wtedy, gdy konsument nie oddaje bonu. A może tłumaczyli się marżą?

— Narzut czy marża, mnie to wszystko jedno! Faktem jest, że zapłaciłem za zwykłe jajko 3 zł 50 gr!

— To chyba — perswaduje dalej sąsiad z przedziału — jakiś nowy kwiatek biurokratyczny. Z jajka może być z czasem kura, a więc mięso! — tak rozumował na pewno ów biurokratyczny nadgorliwiec przy kalkulacji ceny i dopisał „narzut”!

— Ale ja nie chce płacić za czyjąś kiepską kalkulację!...

— Więc niech pan napisze o tym do redakcji!...

I pasażer napisał!...

Czekamy na wyjaśnienie tajemniczej kalkulacji.

(Na podstawie skargi Czytelnika opr. p.)

W odpowiedzi na pewien list

Praca społeczna nie przeszkodzi w wykonywaniu normalnych zajęć domowych

JEST człowiekiem uświadomionym. Rozumie sens przemian społecznych, bierze czynny udział w organizacjach masowych, jest cenionym pracownikiem. Słowem — wie, na jakim świecie żyje i świat ten mu się podoba.

Na przykład — fakt równouprawnienia kobiet uważa za słuszny. Szanuje kobiety pracujące zawodowo, wie, że bez ich udziału wykonanie planów produkcyjnych byłoby niemożliwe. Ceni kobiety pracujące społecznie — już niejednokrotnie mógł się przekonać, że niewiasty w radzie zakładowej, w radzie kobiecej, w radzie narodowej robią często więcej niż mężczyźni. A jednak...

A jednak, kiedy jego żona zapisała się do Ligi Kobiet... zaprotestował.

„Przecież żona moja ma dość pracy w domu — napisał w liście do redakcji. — Nas jest sześćcioro. Wprawdzie dwaj synowie są już zupełnie dorośli, ale roboty dokoła nich niemało. A przy tym żona spodziewa się obecnie dziecka. Chciałbym więc wyczołgać deklarację jej z Ligi Kobiet!”

I tu Czytelnik prosi nas o radę — do kogo ma się w tej sprawie zwrócić.

Owszem, poradzimy. Ale nie w jaki sposób wyczołgać deklarację. To byłoby bowiem niesłuszne. Poradzimy — dobrze zastanów się nad całą sprawą. A wówczas, jesteśmy przekonani, że deklaracja pozostanie w Lidze Kobiet.

Żona nigdzie nie pracuje, zajmuje się wyłącznie wychowaniem dzieci i gospodarstwem domowym. Takich kobiet jest jeszcze dużo. Ale przecież kobieta jest nie tylko członkiem rodziny, jest też członkiem — społeczeństwa. Chce brać czynny udział w jego życiu.

A Liga Kobiet jest właśnie organizacją zrzeszającą głównie kobiety nie pracujące zawodowo — gospodynie domowe. Tam zdobywają one uświadomienie ideolo-

giczne, tam znajdują przyjacielską radę i pomoc. Członkinie Ligi Kobiet pracują aktywnie w komitetach sklepowych, w komitetach rodzicielskich, w komitetach domowych. Wnoszą swój udział do walki o lepsze jutro. Czyż można więc przeszkadzać żonie, jeśli chce wejść do coraz liczniejszego grona członkiń Ligi Kobiet? Czy może to robić człowiek społecznie uświadomiony?

Nasz Czytelnik obawia się zapewne, że żona zapisując się do organizacji będzie zaniedbywała obowiązki domowe, że od rana do nocy będzie przesiadywała gdzieś na zebraniach, naradach, posiedzeniach.

Nie, tak nie będzie. Liga Kobiet to nie jakaś biurokratyczna instytucja. Znaczna, olbrzymia większość jej członkiń ma rodziny, ma dzieci, gospodarstwo. Zrozumiałe więc, że nie mogą one zbyt wiele poświęcać czasu na prace społeczne. Liga Kobiet nie tylko nie przeszkadza w pracy domowej, lecz przeciwnie — pomaga. Bo w innym razie nie miałyby tytułu członkiń.

Przypominacie sobie zapewne dzień 8 marca — Święto Kobiet. Ile kobiet wówczas nosiło biało-niebieskie kokardki na bluzkach czy płaszczach. To członkinie Ligi Kobiet.

Więc zastanów się, Czytelniku, czy w dalszym ciągu chciałbyś wyczołgać deklarację swojej żony z Ligi Kobiet?

(Ir.)

Ludzie, którzy psują dobre imię służby zdrowia Trzeba zlikwidować wszelkie objawy biurokracji w szpitalach i ośrodkach

Nie budź najmniejszej wątpliwości, że ogół lekarzy i pomocnicza służba zdrowia pracują ofiarnie, że lecnicstwo sięga coraz wyższego poziomu. I dlatego należy jak najostrożniej piętnować wszystkie jednostki bezdusznie traktujące swoje obowiązki, ludzi, mechanicznie „odwalających” pracę. Bo bywa, że o-

pszałość czy nawet kilkuminutowa zwłoka decyduje nie tylko o zdrowiu, ale i o życiu człowieka.

Weźmy taki przykład. Czytelniczka nasza, ob. Lucyna Blimel zachorowała. Lekarz Pogotowia uznając, że stan jej jest groźny, przewiózł ją do szpitala na ul. Sterlinga 1-3, mającego tego dnia, tj. 26 marca br. tzw. „ostry dyżur”. Lekarz dyżurny nie chciał jednak chorej przyjąć, uznając, że „nie nadaje się ona na ostry dyżur”.

Chora wróciła do domu, bóle się wzmagaly, zapadła noc. Wezwano innego lekarza, który również orzekł, że chorą trzeba natychmiast odwieźć do szpitala. Zaczęto szukać wolnego miejsca. Kierownictwo szpitala nr 4 wyraziło gotowość przyjęcia chorej. Kwalifikacja szpitalna była. Chodziło tylko o skierowanie.

Skierowania zaś nie chciała wydać pracownica referatu szpitalnictwa z Al. Kościuszki 48. Oświadczyła mężowi chorej, że w szpitalach nie ma wolnych miejsc. Wreszcie, po długich prośbach i wyjaśnieniach, że szpital nr 4 chorą przyjmie — zażądała kartki ze szpitala. Czytelnik nasz nieśmiało zaproponował, by sprawdziła telefonicznie, a na pewno potwierdzą. Prosił długo, bo czas naglił, z chorą przecież było źle...

— Telefon?! — zawołała owa pracownica. — Tylko do rozmów służbowych!

„Nie pomogły tłumaczenia, że przecież nie o towarzyską rozmowę chodzi, ale właśnie o służbową, że chodzi o coś więcej — o życie człowieka.”

— Na to się nie umiera! — oświadczyła opryskliwie i skierowania nie wydała.

Chorą odwieziono do szpitala bez skierowania. Wzięto ją natychmiast na stół operacyjny. Chirurgzy orzekli, że operacja jest spóźniona. Stan chorej jest w tej chwili groźny.

Gdy ob. Blimel stanął znowu przed obliczem wspomnianej już pracownicy referatu szpitalnictwa — kazała mu czekać, gdyż... „musi zjeść śniadanie, a to załatwi i tak koleżanka”!

Fakty mówią za siebie.

Tego rodzaju jednostki podważają dobrą opinię, jaką cieszy się nasza leczniczość. I dlatego trzeba wyłączać z takiego postępowania odpowiedzialne konsekwencje.

Uczyni to niewątpliwie Wydział Zdrowia. (p)

Może się obudzą?...

Już „trzy razy księżyc odmienił się złoty”, a małorolny chłop ze wsi Wodzierady, w pow. łaskim Zdzisław Bartczak w dalszym ciągu nie może odebrać od Gminnej Spółdzielni w Lutomierniku należności za dostarczone 22 metry słomy.

Jedynie, co otrzymał od tegoż GS-u, to pokwitowanie podpisane przez przedstawicieli spółdzielni Wojciechowskiego i Urbusia. Ale cóż? Na pokwitowanie nigdzie Bartczakowi nie wydadzą nawozów sztucznych, które w związku z siewami wiosennymi bardzo mu są potrzebne.

Czeka więc ob. Bartczak na nadejście cieplejszych dni. — Bo — kombinuje — jak słońce przygrzeje, to może i ludzie z lutomiernskiego GS-u obudzą się z zimowego snu i dojdą do wniosku, że już najwyższy czas zapłacić mu za słomę... (Na podstawie listu opr. fb.)

Historia pouczająca o pewnej przeprowadzce

Przyszli we dwoje. W gorących słowach przedstawili sprawę. Ona mieszka na Stokach. Zajmuje na ul. Szczytowej jednoizbowe mieszkanie. On — na Kresowej. Też jedna izba. Pragną się zamienić. Nikogo przecież tym nie skrzywdzą. I zapewniają, że władze kwaterekowe (DRN Łódź-Północ) nie będą miały z tym żadnego kłopotu...

Argumenty trafiły do przekonania. Bo rzeczywiście nie naruszy to interesów osób trzecich. Wydano decyzję. Obydwoje zamienili mieszkania. Przeprowadzili się.

Po paru dniach „bomba pękła”.

W redakcji zjawił się kapral K. — Gdzie będę mieszkał, gdy wrócę z wojska? — pyta. — Żona bez mojej wiedzy i zgody zamieniła się mieszkaniem z ob. Z. A ja nie chce

mieszkać na Kresowej. Chcę pozostać w moim mieszkaniu na Szczytowej, które wyremontowałem własnym kosztem. Pomóżcie mi!...

Sprawę zbadaliśmy. Okazało się, że żona kaprala K. wprowadziła w błąd władze kwaterekowe, zataiwszy, iż posiada męża odbywającego służbę wojskową.

Sprawę załatwiono błyskawicznie. Amator Stoków musiał wrócić na ul. Kresową, zaś niesforna żona — do dawnych pieleszy.

Tyle tylko, że podstęp ten przysporzył władzom kwaterekowym dodatkowej roboty, a amatorom przeprowadzki — dodatkowych kosztów.

A na dodatek — wprowadzenie władz kwaterekowych w błąd nie ujdzie bezkarnie. (m)

W wyniku naszych interwencji

...otrzymaliśmy wyjaśnienie, iż kierownictwo kawiarni „Łodziańska” nie ponosi odpowiedzialności za brak książek żywcem i zażalen w dniu 26 marca br., gdyż w tym czasie księżka znajdowała się w Centralnym Zarządzie Przemysłu Gastronomicznego w Warszawie. Zabrano ją w celu sprawdzenia wpisów i uwag, co miało przy-

czynić się do usprawienia pracy. Ceny ciastek przy konsumcji w kawiarni są wyższe, aniżeli zakupowane przy bufecie „na wynos”.

...dyrekcja MHD w Pabianicach uwzględniając uwagi dotyczące niedostatecznej obsługi sklepu nr 25 — zapowiada ew. zwiększenie personelu.

ROBERT MARTIN



58)

— Wczoraj została znaleziona żona samobójcy. Znajduje się ona obecnie w mojej willi. Jest pewna, że działam z ramienia rządu Li Syn Mana. Toteż opowiedziała mi dokładnie, w jakich okolicznościach powierzono jej mężowi dokumenty. Powiedziała mi również, że zawiadomiła już Ministerstwo Spraw Wewnętrznych o tym, gdzie dokumenty ukryte zostały przez jej męża.

— Właśnie tego się obawiałem. Spóźnił się.

— Nie, tak jak przewidywałem, dokumenty znajdują się nadal w dawnym schowku. Ale zaszła nieprzyjemna komplikacja. Aresztowanie przede mną wdowy po szefie tajnej policji zaalarmowało urzędników Ministerstwa. I chociaż natychmiast posłałem swoich ludzi na wiadome miejsce, zastali już tam oni silny oddział wartowniczy lisymanowców.

— Do wszystkich diabłów! — zawołał Miller, zdejmując ze zdenerwowania okulary. — A skąd pan wie, że nie zabrali już stamtąd tych dokumentów?

— Gdyby to nastąpiło, nie potrzebowałiby stawić tam warty.

— Tak, ale mogą zabrać je w każdej chwili... nawet teraz...

— Obstawilem to miejsce swoimi ludźmi. Kazałem śledzić każdego, kto stamtąd wyjdzie. O ile zaborą dokumenty, dowiemy się natychmiast, gdzie je ponownie ukryto.

Miller milczał, zastanawiając się nad czymś przez chwilę. Wreszcie odezwał się.

— Przecież, do wszystkich diabłów, nie mogę jawnie żądać od nich wydania dokumentów. Nie mogę też zaatakować stojącego na warcie oddziału.

— W dzień oczywiście nie, ale w nocy będzie to chyba możliwe... Można się będzie tłumaczyć później, że zaszło pożalenie godne nieporozumienia.

— W nocy... Dobrze sobie, w nocy... a do tego czasu dokumenty znikną stamtąd.

— Zapewniam pana pułkownika, że moi ludzie kontrolują każdy ruch na tam-

tym terenie i nie nie ujdzie ich uwagi.

Miller zamyślił się, wreszcie mruknął gniewnie:

— Gdzie jest to miejsce?

— Dokumenty znajdują się w małej świątyni Buddy, w pobliżu więzienia Si Mun.

— A niech was licha porwie z waszymi świątyniami i waszym Budda! Skąd ja mogę wiedzieć, gdzie się ta świątynia znajduje?! — krzyknął Miller. Chwycił telefon i huknął w słuchawkę:

— Sierżancie... Bill... Przynieście tu zaraz dokładny plan Seulu!

Sierżant rozłożył na biurku wielki plan miasta, lecz wskutek pośpiechu mapa z powrotem zwinęła się w rulon.

— Trzymajcie, u licha, papier! — wrzasnął Miller. — No, gdzie jest ta przeklęta świątynia?

Kapitan szybko odnalazł żądany punkt i wskazał go palcem.

— Uhm — mruknął Miller, wydymając grube wargi. — A co jest tutaj?... A tu?... A tu?...

W pobliżu wskazanego miejsca znajdował się plac, z którego rozchodziło się kilka ulic. Palec pułkownika zatrzymywał się przy rozmaitych punktach w okolicy świątyni.

— Sądzę, że wszystkie okoliczne budynki zostały zrujnowane podczas bombardowania — zauważył Kir Sen.

— To i lepiej — odrzekł Miller. — Kapitan Kir Sen — dodał, podnosząc głowę znad planu i badawczo patrząc Koreańczykowi w oczy — czy pan jest zupełnie pewien, że dokumenty znajdują się właśnie w tej przeklętej buddyjskiej świątyni?

— Wdowa po szefie policji jest nadal gościem w mojej willi i nie miałaby żadnego interesu we wprowadzaniu nas w błąd — powtórzył jeszcze raz Kir Sen, bez śladu zaniepokojenia w głosie. — Zresztą nie widzę innej przyczyny obstawienia tego miejsca wojskiem.

Pułkownik zamyślił się i mruknął:

— No, w tej chwili nie możemy zrobić nic innego. — A na sierżanta, stojącego przy biurku ze zwykłym wyrazem znudzenia na twarzy, wrzasnął:

— Czego tu jeszcze chcecie? Wynoście się!

— Czy mam zabrać plan? — zapytał spokojnie Isgro.

— Zostawcie go tu i wynoście się!

Kiedy Bill wszedł do sekretariatu, Janana obrzuciła go pytającym spojrzeniem. Słyszała bowiem dochodzące z gabinetu wrzaski.

— Ech, pułkownik jest dziś wściekły. Nie wchodzić mu lepiej w drogę, mała! — powiedział sierżant, siadając na swoim miejscu.

(D.c.n.)

Są jeszcze i błędy

Handel od drugiej strony

Wyniki kontroli przeprowadzonych przez Komisję Handlu przy Prezydium Rady Narodowej

Komisja Handlu przy Prezydium Rady Narodowej w Łodzi zorganizowała naradę przedstawicieli handlu, aby im przedstawić wyniki kontroli, przeprowadzonych w łódzkich sklepach.

Nie czyn drugiemu, co tobie nie miło

Przyszła ze skargą. W sklepie MHD, na Pl. Wolności 3 sprzedano jej stare zjeżdżające masło. Nie nadawało się do jedzenia.

— Czy takie masło mogą dać dziecku? — pytała oburzona.

To samo pytanie postawiliśmy dyrekcji MHD Łódź-Północ, uznając, że masła takiego nie należy sprzedawać.

Odpowiedź przyszła niebawem. Skarżąca się ob. Monika Przeździecka — to była kierowniczka wspomnianego sklepu, zwolniona przed kilkunastoma dniami z pracy za niesumienne wykonywanie obowiązków. Pragnąc widocznie zemścić się za to przyszła ze skargą.

Przeprowadzona kontrola stwierdziła, że ona właśnie w tak karygodny sposób przechowywała masło. Uważała, że można takie stare i zjeżdżające masło sprzedawać ludności.

A sama... nie chciała wypić piwa, które nawarzyła. (D)

Cyrk przyjechał! Pierwsze przedstawienie w niedzielę 13 bm.

Rokrocznie wiosną rozbija w Łodzi swe namioty któryś z cyrków. Również w bieżącym roku „tradycja” stanie się zadostępną. Już za kilka dni, bo 13 kwietnia da swe inauguracyjne przedstawienie w Łodzi reprezentacyjny cyrk nr 7.

Jest to jeden z największych w kraju cyrków, posiadający bardzo bogaty program. Zobaczymy więc na arenie trefurę lwów, największy zespół rowerzystów „Lados”, popis akrobatów pod kopułą cyrku, popisy jeźdźców na nie osiodłanych koniach, gladiatorów i wiele innych ciekawych numerów.

Występy cyrku odbywać się będą począwszy od dnia 13 kwietnia codziennie o godz. 19.30, zaś w niedzielę i święta o godz. 15.30 i 19.30. (h)

W hotelu „Polonia” powstanie zakład fryzjerski

Po ostatnio przeprowadzonej przebudowie hotel „Polonia” znacznie zyskał na wyglądzie. Zwiększyła się także ilość pokoi.

Obecnie projektuje się urządzenie w nim nowoczesnego zakładu fryzjerskiego. Zakładem tym zarządzać będzie jedna z istniejących w Łodzi spółdzielni fryzjerskich. (i)

Ponad 660 imprez zorganizował „Artos” w roku ubiegłym

W Łodzi bawili przedstawiciele naczelnej dyrekcji „Artosu”, ażeby na miejscu poznać potrzeby i rozpatrzeć metody pracy delegatury łódzkiej.

Ze sprawozdania, jakie odczytano na konferencji, dowiedzieliśmy się, że łódzka delegatura „Artosu”, walcząc z różnymi trudnościami, jak brak sal, instrumentów, odpowiedniego transportu itd., od maja 1951 r. zorganizowała ogółem 667 imprez, na których obecnych było 276.410 widzów.

Początkowa działalność „Artosu”, którego celem jest krzewienie i promowanie sztuki wśród najszerszych mas społeczeństwa, nie była wolną od błędów organizacyjnych. Również i urządzanie imprez nie zawsze stały na odpowiednim poziomie artystycznym.

Obecnie praca „Artosu”, po ważnych wewnętrznych reorganizacjach, wchodzi w nowy etap. Kierownictwo delegatury zmobilizuje wszystkie siły, ażeby zlikwidować braki i niedociągnięcia, jakie jeszcze istnieją na naszym terenie. (A.)

Przed wszystkim stwierdzono szereg wypadków łamania dyscypliny pracy. Jako przykład można wymienić sklep MHD przy ul. Rzgowskiej 3, który w dniu 22 grudnia ub. r. otwarty został z dwugodzinnym opóźnieniem. Z opóźnieniem trzygodzinnym rozpoczął inoego dnia pracę sklep PSS nr 1071. Fakty zbyt późnego otwierania sklepów i przedwczesnego ich zamykania zdarzają się dość często i wywołują słuszne oburzenie klientów.

Wiele uchybień znaleziono również w dziedzinie higieny pracy. Nie dopuszczalne brudy zastano w sklepie PSS przy ul. Narutowicza 25, PSS nr 917 przy ul. Pryncypalnej oraz w kilku innych.

Kontrolując magazyny sklepowe Komisja Handlu stwierdziła niemal wszędzie znaczne rezerwy. Powstały one najczęściej na skutek złej pracy personelu i małej aktywności kierowników.

W magazynach PSS — Północ znaleziono na przykład kilka tysięcy butelek wód mineralnych, które leżały tam od miesięcy, choć na rynku brak było tego artykułu. Wiele winy za rezerwy ponoszą również centrale handlowe. Masę jajową na przykład rozsyłano do sklepów w 12-kilogramowych puszkach, choć jest to artykuł kupowany na dekagramy, a przy tym psujący się szybko.

Trzeba dodać, że i planowanie instytucji handlowych pozostawia sporo do życzenia. Odbija się to szczególnie niekorzystnie na zaopatrzeniu Łodzi w warzywa i owoce. PSS — Zachód na przykład zaplanowało w dniu 25 lutego br. odbiór 1500 kg. warzyw. W zamówieniu

jednak żądano w tym dniu 2.100 kg., a w ostatniej chwili zakupiono 3.900 kg. Znaczy to, że sklepy tyle potrzebowały. Gdyby Centrala Ogrodnicza nie miała wystarczających rezerw, mogłoby na rynku warzyw za braknąć.

Nie zawsze też właściwie odbywa się transport artykułów. Ta sama Centrala Ogrodnicza opóźnia często rozładunek wagonów, co obniża wartość słuczonych i zalega teraz magazyny PSS — Wschód.

Niedbały transport do magazynów wyrządza szkody i przy innych artykułach. Niewłaściwe opakowanie porcelany nadesłanej z huty „Hortensja” i niefachowy transport spowodowały, że znaczna jej część uległa słuuczeniu i zalega teraz magazyny PSS — Wschód.

Komisja Handlu zwracała również uwagę na niedocenywanie roli książek życzeń i zażeń. W sklepie MHD przy ul. Narutowicza 16, w sklepie PSS przy ul. Narutowicza 22 i kilku innych w ogóle książek takich się nie prowadzi. W pozostałych sklepach książki sa, ale nikt do nich nie zagląda, zażeń się często nie załatwia.

Podsumowując wyniki kontroli Komisji Handlu trzeba powiedzieć, że powinny przyczynić się one do dalszej poprawy stylu pracy uspołecznionego handlu i usunięcia zasadniczych błędów. Niestety, w dyskusji nad wynikami kontroli nie brał udziału przedstawiciel przemysłu, choć byli na nią zaproszeni. Przemysł wykazał zupełny brak zainteresowania tak ważną kwestią, jak usprawnienie współpracy z handlem i wykorzystanie doświadczeń, które mogłyby podnieść jakość produkcji. (d)

Sklepy, jadłodajnie, tramwaje Łódź w okresie świąt

DOKP uruchamia dodatkowe pociągi

Zbliżają się święta.

Już 10 kwietnia we wszystkich szkołach rozpoczyna się ferie świąteczne. Trwać one będą w szkołach podstawowych, średnich ogólnokształcących oraz pedagogicznych do 17 kwietnia. Natomiast w szkołach zawodowych i wyższych uczelniach nauka rozpocznie się o dzień wcześniej, tj. 16 bm.

w każdy dzień powszedni, w niedzielę — wszystkie zamknięte. Dnia 14 bm. otwarte będą wyłącznie sklepy dyżurujące.

Zakłady gastronomiczne — w niedzielę będą zamknięte, zaś w poniedziałek otwarte jak w każdy dzień tygodnia.

Tramwaje i autobusy będą kursować w sobotę tak jak codziennie. Dnia 13 bm. — w niedzielę — na wszystkich liniach łączących dworce kolejowe tramwaje kursować będą według rozkładu niedzielnego, na pozostałych liniach do godz. 14 będą kursować rzadziej, a po południu — jak w niedzielę. Autobusy wyjadą na miasto dopiero w godzinach przedpołudniowych.

14 kwietnia tramwaje i autobusy kursują jak w niedzielę. Kina i teatry czynne będą przez dwa dni świąteczne jak w każdą niedzielę. (j)

W przewidywaniu zwiększonej frekwencji na kolejach w dniach poprzedzających święta, DOKP uruchomi dodatkowe pociągi pasażerskie. I tak — z Łodzi-Kaliskiej wyjedzie w dniu 12 bm. o godz. 20 min. 55 pociąg do Jeleniej Góry, a o godz. 8 min. 54 — do Szczecina. W dniu 14 kwietnia uruchomi się z tegoż dworca dodatkowy pociąg do Zduńskiej Woli, odchodzący o godz. 18 min. 06.

Równocześnie DOKP wycofuje z ruchu następujące pociągi odchodzące z Dworca Kaliskiego: w dniu 13 bm. — pociąg do Ostrowia Wlkp., odjazd — o godz. 21 min. 13, do Zduńskiej Woli, odjazd planowy — godz. 19 min. 01 i do Łowicza, odjeżdżający o godz. 20 min. 32. Tego samego dnia wycofany zostanie pociąg do Kuluszek, odchodzący z Dw. Fabrycznego o godz. 22, a w dniach 13 i 14 — pociąg do Kuluszek, odchodzący z tegoż dworca o godz. 9 min. 18.

W niedzielę wszystkie urzędy pocztowe będą nieczynne. Pracuje tylko urząd telegraficzny przy ul. Przejazd 38. W tym też dniu doręczać się będzie wyłącznie telegramy i przesyłki ekspresowe. W drugim dniu świąt urzędy pocztowe czynne będą w godzinach od 9 do 11.

Sklepy — w sobotę czynne będą jak

Wyniki naszego Konkursu Konstytucyjnego

Kto zdobył nagrody „Expressu”

Nasz wielki Konkurs Konstytucyjny został więc zakończony. Ponad trzy tysiące listów ze wszystkich stron kraju nadeszło do redakcji z odpowiedziami, ujętymi nieraz w pomysłową i miłą formę. Były wśród nich albumy, wykonane rękoma uczniów i uczennic, były plany, na których odpowiedzi ilustrowane były wycinkami z gazet czy też zdjęciami, odpowiadającymi tematycznie treści danego artykułu.

Każdą z tych trzech tysięcy kopert trzeba było otworzyć, sprawdzić wszystkie zawarte w niej kopony, żeby nikogo nie pozbawić szans uczestniczenia w losowaniu nagród. Poszczególne opowiadania ilustrowały następujące artykuły projektu Konstytucji (podajemy w kolejności opowiadań — od 1 do 10): art. art. 59, 43, 58, 78, 66, 62, 10, 61, 14 i 77.

Najwięcej kłopotu sprawiło Czytelnikom opowiadanie nr 4, które wielu z uczestników uznało za ilustrujące artykuł 6 projektu Konstytucji. Jak już podawaliśmy, postanowiliśmy i te odpowiedzi uznać za trafne.

Po odrzuceniu odpowiedzi błędnych, pozostało nam około 1.700 kan dydatów do nagród, spośród których specjalna komisja wylosowała

sto kuponów. Poniżej zamieszczamy pierwszą część listy nagrodzonych. Drugą część zamieścimy jutro. Wszystkie osoby zamieszkające w Łodzi prosimy o zgłoszenie się po odbiór nagród do redakcji. Nagrody wydajemy już od wtorku, 15 kwietnia. Zamiejscowym wysłamy je pocztą.

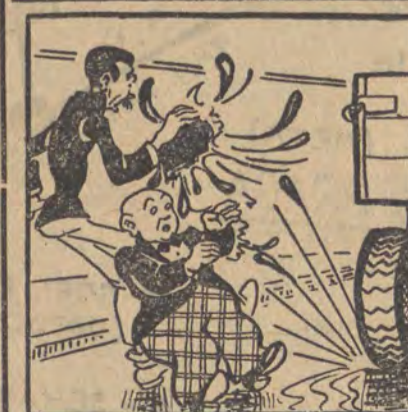
A oto zdobywcy pierwszych dziesięciu nagród:

1. Tadeusz Lewandowski, Łódź, ul. Zabia 11 — teczka skórzana,
2. Janina Mastalerz, Szczecin, ul. Ks. Poniatowskiego 59 — piasek damski nieprzemakalny,
3. Józef Syldorf, Poznań, ul. Kilińskiego 4 — wieczne pióro,
4. Stanisław Dzwoniarkiewicz, Katowice, ul. Długa 2 — portfel skórzany,
5. Maryla Guzowska, Łódź, ul. Abramowskiego 37 — komplet do śniadań,
6. Tadeusz Bedelek, Łódź, ul. Marynarska 65 a — rakietki tenisowa,
7. Józef Sciborowski, Toruń, ul. Słowackiego 45-47 — piłka sportowa,
8. Władysław Bisinger, Łódź, ul. Nowomiejska 5 — maszynka elektryczna,
9. Zbigniew Dobrowolski, Wrocław, ul. Kiełbasnicza 2 — żelazko elektryczne,
10. Tadeusz Zawadzki, Gdynia, ul. F. Dzierżyńskiego 96 — komplet szachów.

90 NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH PRYZNANO NASTĘPUJĄCYM OSOBOM:

1. Arabasz Zygmunt, Bydgoszcz,
2. Arcewsk Teodor, Kielce,
3. Balicki Władysław, Gdynia,
4. Blachowski Michał, Nivka,
5. Biedrzycki Edward, Kowary,
6. Caban Tadeusz, Łódź,
7. Cichoński Józef, Szczecin-Zelichowo,
8. Ciechanowski Zdzisław, Łódź,
9. Chromiński Jerzy, Łódź,
10. Czuba Jerzy, Bodzechów,
11. Czopka Stanisław, Pszczyna,
12. Czerwiński Czesław, Łódź,
13. Dolacinska Anna, Łódź,
14. Drost Tadeusz, Stargard,
15. Fabienowicz Alina, Zielona Góra,
16. Figlus Krystyna, Łódź,
17. Furmanek Jan, Łódź,
18. Fiodorowicz Aleksy, Słupsk,
19. Gontek Stanisław, Koźlenice,
20. Gumiński Ryszard, Łódź,
21. Grabarczyk Zygmunt, Krotoszyn,
22. Hudaszek Ryszard, Kraków,
23. Hyliński Kazimierz, Sokołowska 53,
24. Jachowicz Antonina, Łódź,
25. Jachimowicz Alfons, Bogatynia,
26. Janiszewski Zbigniew, Łódź,
27. Jasinkiewicz Maria, Sieradz,
28. Jarzembowski Zenon, maj. Prądzw, 29. Jakubowski Janusz, Świdnica-Sł.,
30. Jewacki Jan, Wałbrzych,
31. Kaczmarekiewicz Janina, Kalisz,
32. Kamiński Józef, Gdańsk-Oliwa,
33. Kalicińska Bożena, Łódź,
34. Kula Jan, Łódź,
35. Kukawka Marian, Wąbrzeźno,
36. Kundek Stanisław, Nysa,
37. Kozar Bolesław, Tomaszów Maz.,
38. Lewkowicz Barbara, Łódź,
39. Lupińska Janina, Chojnow,
40. Luszowska Janina, Jelenia Góra.

Dokończenie listy nagrodzonych podamy jutro.



WICEK: — Samochód jedzie!... Uciekajmy pod ścianę, bo nas ochlapie!
WACEK: — Za późno. Opryskał mnie od góry do dołu. Ładnie ten dozorca sprząta. Chodźmy do niego, powiem mu, co o nim myślę..



WACEK: — My do dozorca... DOZORCZYNI: — Wyszedł... WACEK: — Niech pani spojrzy, jak on sprząta... DOZORCZYNI: — Co się dzieje. On ma tyle spraw na głowie...



WICEK: — Ten wasz dozorca jest bardzo zajęty... LOKATOR: — O, tak! Biega nie wiadomo po co cały dzień po mieście, a dom tonie w brudach. Schody nie pozamiatane, błoto nie umrzątnięte.



WACEK: — Teraz to się już niczemu nie dziwie. Gdy ktoś ma tyle interesów, to doprawdy nie może się ZAJĄC domem. Ale najwyższy czas, aby ta sprawa ZAJĘŁY się władze, bo Łódź musi być wreszcie czysta!

Nie powtórzymy starych błędów

Armia sportowców polskich

zamanifestuje swoją teźyznę w dniu święta kultury fizycznej Tysiące sportowców wezmą udział w pokazach gimnastycznych

W dniu 22 czerwca br. cały sport polski obchodzić będzie uroczystości święta kultury fizycznej. Tegoroczne święto, aczkolwiek nie będzie organizowane centralnie, zasięgiem swoim obejmie olbrzymie zrzeszenie sportowców, zorganizowanych w kołach LZS, szkolnych kołach sportowych i wszelkich innych organizacjach.

Związkowe zrzeszenia sportowe pod kierunkiem wydziału fizycznego CRZZ rozpoczęły już wstępne prace, mające na celu właściwie przygotowanie zawodników do święta.

Tegoroczne święto kultury fizycznej nie jest pierwszą tego rodzaju imprezą. Było ono zorganizowane już w roku 1950, lecz nie spełniło wówczas wszystkich swych zadań. Zarówno jego koncepcja, jak również organizacja wykazały dużo braków. Jednym z poważnych błędów był m. innymi brak powiązania imprez masowych ze sportem wyczynowym, który został wówczas całkowicie pominięty.

Poważnym błędem poprzedniego święta był brak powiązania z życiem naszego kraju, brak powiązania z Planem 6-letnim i wielkimi zadaniami produkcyjnymi, stojącymi przed klasą robotniczą.

Organizatorami tegorocznych imprez w poszczególnych miastach będą wojewódzkie i powiatowe komitety kultury fizycznej. Związkowe zrzeszenia sportowe oraz inne pionierzy naszego sportu włączają się w tę organizację i przygotowują się do masowych pokazów.

Programy imprez będą bardzo bogate i urozmaicone. Obok wzorowych pokazów gimnastycznych, przygotowanych przez poszczególne zrzeszenia, odbędą się pokazy w wielu innych gałęziach sportu. Nie pominięte zostaną też w tym roku imprezy wyczynowe, które również zapowiadają się interesująco.

Przed związkowymi zrzeszeniami stoi więc w tym okresie, obok normalnych zadań npowszechniania sportu w zakładach pracy, przygotowania kół sportowych do sezonu letniego — duża praca przygotowawcza do święta kultury fizycznej.

Chodzi o to, by zapewnić właściwe przeszkolenie, szczególnie uczestników wzorowych ćwiczeń gimnastycznych, przygotować inne pokazy oraz zapewnić im atrakcyjność i wywołać zainteresowanie w całym społeczeństwie.

O rozmiarach i rozmachu tegorocznych imprez może świadczyć chociażby planowana liczba uczestników pokazów gimnastycznych. Sam tylko pionier zrzeszeń związkowych wystawi ponad 50 tysięcy zawodników do pokazów zbiorowej gimnastyki. Włóknarz zobowiązał się wystawić 6.425 zawodników i zawodniczek do gimnastyki, Ogniwo — 7.320, Stal — 6.000, Spójnia — 11.000, Unia — 7.260, Kolejarz — 6.000, Górnik — 3.870 i Budowlani — 5.940.

Akcja przygotowawcza do święta kultury fizycznej obejmie wszystkie koła sportowe, które organizować będą lokalne pokazy swego dorobku w

zakładach pracy oraz zbiorowe imprezy w mniejszych miasteczkach.

Na bazie tak szerokiego przygotowania wzrośnie jeszcze bardziej aktywność i żywotność naszych kół, a te rygorystycznie zorganizowane imprezy w dniu święta kultury fizycznej będą pięknym przeglądem rozwoju naszego ruchu sportowego.

Marszałek Rokossowski przybył na otwarcie wiosennej Spartakiady WP

8 kwietnia br. odbyło się w Toruniu oficjalne otwarcie wiosennej Spartakiady Wojska Polskiego na rok 1952.

Na otwarcie przybył gorąco witany przez żołnierzy - sportowców, minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski, Konstanty Rokossowski, w towarzystwie wiceministra Obrony Narodowej, generała broni, St. Popławskiego i generalicji.

Po zakończeniu uroczystości otwarcia Marszałek Polski, Konstanty Rokossowski, z zainteresowaniem obserwował walki bokserskie, zawody gimnastyczne i podnoszenie ciężarów.

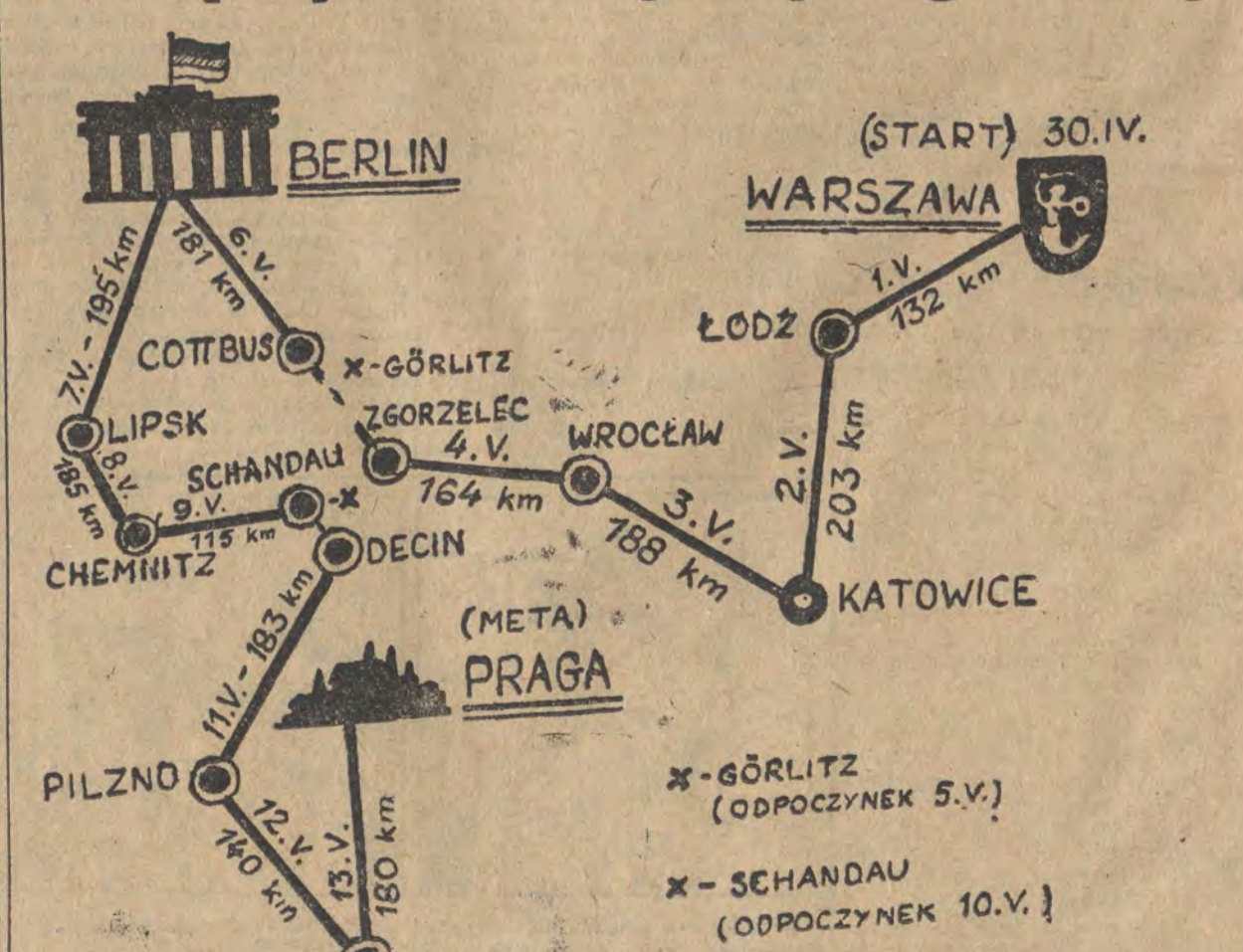
Biegi na przełaj urzęda Włóknarz (Łódź) o nagrodę Rady Głównej

W poniedziałek 14 bm., (drugi dzień świąt), odbędą się w Łodzi tradycyjne biegi na przełaj dla seniorów, juniorów i kobiet, organizowane przez sekcję lekkoatletyczną Włókniarza (Łódź).

Tym razem biegacze walczyć będą o nagrodę przechodnią ufundowaną przez Radę Główną ZS Włóknarz. Biegi odbędą się na dystansach: seniorów około 6 km, juniorów 2,5 km i kobiet 1 km. Start i meta na stadionie przy Al. Unii. Początek imprezy o godz. 11. Zgłoszenia do biegów przyjmuje sekretariat Włókniarza, ul. Piotrkowska 272a.

Warszawa — Berlin — Praga

V Międzynarodowy Wyścig Pokoju



Kolarze CSR i NRD

cieszą się że będą startowali w Wyścigu Pokoju

Od 19 marca br. kolarze CSR przygotowują się do V Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga na specjalnym obozie w Ośrodku Sportowym COS w pięknej miejscowości Brandys nad Orlicą. Po przeprowadzeniu eliminacji na obozie zostanie 10 zawodników, z których wyłoniona zostanie 6-osobowa drużyna reprezentacyjna.

nich 5 kilometrach po zakończeniu walece między Kirchoffem i Schulzem — zwyciężył Kirchoff w czasie 3:55:16. Schulze sklasyfikowany został w tym samym czasie, 3) Zawadzki 3:55:22, 4) Graebner, 5) Knoeckelman, 6) Gleining, 7) Wagner.



Najpoważniejszymi kandydatami do reprezentacji CSR są Vesely, Svoboda, Skorzeпа, Kneczurek i Nesl.

Zawodnicy przebywają codziennie ok. 140 km w urozmaiconym terenie. W dwóch wyścigach na szybkość na dystansie 150 km każdy, wykazali oni dobre przygotowanie, uzyskując średnią szybkość 42 km na godz.

Należy nadmienić, że kolarze prócz zwykłego treningu rozgrywają zawody w różnych dziedzinach sportu. Np. w piłce nożnej zwyciężyli reprezentację miasta Brandys 6:3, w tenisie stołowym wygrali 5:4, w koszykówce przegrali 42:54.

Wszyscy uczestnicy obozu cieszą się z możliwości startu w wielkim Wyścigu Pokoju, w którym razem z 8 kolegami z państw demokracji ludowej i z postępowymi sportowcami państw kapitalistycznych zamanifestują swoją jedność w walce o pokój.

Kolarze NRD, przygotowujący się do V Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga startowali w ub. niedzielę w wyścigu z okazji otwarcia sezonu na trasie Berlin — Angermünde — Berlin (152 km).

Z zawodników przebywających na obozie przygotowawczym w wyścigu nie brali udziału Trefflich i Wille, z innych kandydatów do reprezentacji Dinger i Kaehler nie ukończyli wyścigu, a Gaede i Meister zajęli dalsze miejsca.

Wyścig rozstrzygnął się na ostat-

Wójcik wygrał pierwszą eliminację

Do pierwszej eliminacji przed wyścigiem kolarskim Warszawa — Berlin — Praga stanęło 64 kolarzy, w tym 16 członków kadry narodowej.

Wyścig odbył się na dyst. 113 km. Czołową grupę stanowili na przetrzeni całego wyścigu członkowie kadry, do których przyłączyli się młodzi, utalentowani kolarze, Ulík z Gwardii, Melon z Kolejarza i Chorodecki z Ogniwa.

Na 75 kilometrze Wójcik zainicjował ucieczkę i oderwał się od czołówki. Po 10 kilometrach samotnej jazdy dogonili go Klubiński, a następnie Królak.

Trójka ta przez nikogo nie zagrożona wpadła pierwsza na Stadion Olimpijski. Po zakończeniu walece na fi niszu, zwyciężył Wójcik o pół koła przed Klubińskim — obaj w jednym czasie 2:51:25.

O sekundę później ukończył wyścig Królak. Czwartym był doskonały finiszujący Hadasik 2:51:30, 5) Wreśiński — 2:51:35, 6) Liszkiewicz 2:51:41, 7) Ulík 2:51:42, 8) Waliszewski 2:51:45, 9) Gabrych 2:51:52, 10) Melon 2:54:04, 11) Salyga 2:54:05, 12) Kapiak 2:54:07.

W całej Polsce trwają przygotowania do Wyścigu Pokoju

W całym kraju powstają powiatowe i miejskie komitety Wyścigu Pokoju, które organizują masowe zawody kolarskie z okazji wyścigu Warszawa — Berlin — Praga.

Tak np. w pow. Siedlce woj. warszawskim przewidziany jest start około 500 kolarzy. W woj. opolskim w wyścigach wezmą udział kobiety.

W Warszawie komitety wyścigu powstały w 4 dzielnicach miasta. Eliminacje powiatowe kolarzy odbędą się w całym kraju w dniu 27 bm. Zwycięzcy tych eliminacji wezmą udział w uroczystym starcie V Wyścigu Pokoju w dniu 30 bm. w Warszawie.

HALLO POLSKIE RADIO

CZWARTEK, 10 KWIETNIA 1952 R.

13.30 Utwory organowe J. S. Bacha. 13.55 „Przeklęty Murzyn” — fragment powieści H. Fasta. 14.15 Muzyka. 14.30 Koncert orkiestry. 15.10 Audycja literacka. 15.30 Dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wszelchnica Radowa”. 16.20 Program lokalny. 17.15 Korespondencja z zagranicy. 17.30 Radziecka muzyka ludowa. 17.40 Audycja literacka. 18.00 „Dla każdego coś miłego”. 18.30 Program lokalny. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Naród Pierwszemu Obywatelowi”. 20.15 „Nastroje wiosenne” w wyk. Orkiestry Rozgłośni Bydgoskiej. 21.30 „Bolesław Bierut — życie i działalność”. 21.50 „Wszelchnica Radowa”. 22.10 Muzyka polska. 22.45 Koncert symfoniczny.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Pabianicka 58, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dzisiaj całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

Nowy — „Horsztyński” — 18.30
Wojska Polskiego — „Sługa dwóch państw” — 19
Powszechny — „Damy i huzary” — 19
Mały — niezycynny
Muzykany — „Orfeusz w piekle” — 19.15
Arlekin — „Opowieść o pięciu braciach” — 19.17
Pinoak — „Pieśń Sarmiko” — 17.
Gnom — „O Jezu zaklętym” — 15.30.
Widowisko zamknięte.

KINA

BAJKA — Dziewczyna u źródła — 18. 20
BALTYK — Czowiek bez jutra — 16.30.
18.30, 20.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19, 20, 21 — Program dla najmłodszych — 16
MŁODA GWARDIA (dla młod.) — Wary — 15.30, 17.45, 20
MUZA — Pierwsze dni — 18, 20
POLONIA — Młodość Chopina — 15.30, 18, 20.30
PRZEDWIOSNIE — Na arenie — 18, 20
REKORD — Słońce wschodzi — 17.30, 19.30
ROBOTNIK — Awantura na wsi — 17, 19
ROMA — Zwycieski powrót — 18, 20
SOJUSZ (N. Złotno) — Wielkie nadzieje — 18.30
STYLLOWY — Bez adresu — 18, 20
SWIT — Przybrana córka — 18, 20
TATRY — Skandal w Clochemerle — 16, 18, 20
WISLA — Zew morza — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Pan! Dery — 16.15, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — Wielki koncert — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Załoga — 18, 20

Losowanie Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

Wykaz premii po 150 zł. wylosowanych w dniu 4 bm.

od	do	od	do	od	do	od	do
7600	7699	275800	275899	477200	477299	737300	737399
8300	8399	278700	278799	485400	485499	743000	743099
11100	11199	294700	294799	494800	494899	748200	748299
16100	16199	318200	318299	516200	516299	763000	763099
18600	18699	324100	324199	519500	519599	763200	763299
21700	21799	337000	337099	525800	525899	770600	770699
32000	32099	342800	342899	534500	534599	774100	774199
39400	39499	345900	345999	543700	543799	790100	790199
55700	55799	350400	350499	544400	544499	808900	808999
68300	68399	350900	350999	546500	546599	815900	815999
78000	78099	352100	352199	554900	554999	818000	818099
79300	79399	363400	363499	569200	569299	824800	824899
99300	99399	365200	365299	573900	573999	836400	836499
110900	110999	370300	370399	593800	593899	854700	854799
115100	115199	380200	380299	598800	598899	867300	867399
130900	130999	392200	392299	606600	606699	872300	872399
134500	134599	405500	405599	607500	607599	899400	899499
136400	136499	406900	406999	623400	623499	902600	902699
137500	137599	408500	408599	625000	625099	910700	910799
185000	185099	413100	413199	646900	646999	924500	924599
193400	193499	420400	420499	659100	659199	929300	929399
199700	199799	445900	445999	663200	663299	931800	931899
201000	201099	459500	459599	672200	672299	954100	954199
223400	223499	459700	459799	683000	683099	959300	959399
234700	234799	460200	460299	712700	712799	976400	976499
235000	235099	472000	472099	720900	720999	989900	989999
240100	240199	476400	476499	729400	729499	993900	993999

Jutro podamy numery obligacji wylosowanych do wykupu według ich wartości imiennej.